Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.K. WE LWOWIE

Rok I. **Dnia 29 listopada 1936 r.** **Nr. 48**

W rocznicę Obrony Lwowa.

Dnia 22 listopada minęło 18 lat od chwili oswobodzenia Lwowa. O walkach, które rozstrzygnęły o losach Lwowa i Małopolski Wschodniej, tak mówił Marszałek Józef Piłsudski w r. 1923 w sali Rady miejskiej we Lwowie:

„...Walka, która się tu odbywała pod Lwowem, odznaczała się charakterem niezwykle dziwacznym pod względem pracy wojskowej. Nieraz w Belwederze zachodziłem w głowę, jak właściwie takie dziwactwa mogły się w ogóle utrzymać. To, co się działo, było zbyt nadzwyczajne i dlatego postanowiłem pojechać na miejsce, by stwierdzić stan rzeczy własnymi oczyma. Przyjechałem na front lwowski z Przemyśla pociągiem pancernym, inaczej bowiem nie chciano mnie wysłać. Przybyłem do Lwowa i obszedłem różne części frontu...

Stało tu wojsko tak źle ubrane, wojsko tak licho wyekwipowane, wojsko tak źle zaopatrzone, wojsko, stojące na samej peryferii wielkiego miasta i broniące się na 60 kilometrowej przestrzeni, na froncie, gdzie się ludzie nieledwie plecami o siebie opierali. Było to takie sprzeczne z wszelką strategią, że zdawało się niemożliwe, by ludzie ci mogli długo się utrzymać. Jeżeli zdołali, to właśnie dzięki wartości moralnej. Żołnierz na tym przedmurzu naszej Polski, którym jest Lwów, gdzie wszystkie wiatry ze wszystkich kierunków dają sobie rendez-vous, gdzie zatem jest względnie trudno wytrzymać nawet dobrze ubranemu człowiekowi, ów wytrzymał nieraz pół nago, nieraz boso, nieraz głodny, gdyż aprowizacji dostatecznej dać nie było można.



Grupa Obrońców Lwowa.

Wszędzie, gdzie byłem, widziałem ducha i pewność, że się utrzyma. Kampania lwowska należała, zdaniem moim do najcięższych rzeczy, które żołnierze wytrzymali. Nie dziwię się wcale wrażeniu cudzoziemców, którzy ze łzami w oczach opowiadali mi o bohaterstwie żołnierza naszego, który w takich warunkach pracować jest w stanie. Mówili mi, że jeżeli kiedykolwiek wątpili o prawach Polski do Lwowa, to widok żołnierza polskiego, który w tych warunkach, w tym piekle życiowym, w którym żaden inny żołnierz dwa tygodnie przetrwaćby nie potrafił, to widok tych żołnierzy, którzy z zapałem bronili tego miasta, był dostatecznym motywem, aby przyznać go Polsce...

Tu codziennie trzeba było walczyć o nadzieję, codziennie walczyć o siłę wytrwania. Wojsko rozrzucone na samym brzegu miasta, tramwajem jeździło do okopów, wracając tramwajem z placówki do kawiarni, mieszając się z ludnością. Ludność stawała się wojskiem, wojsko stawało się ludnością. Żaden wpływ dowódców nie mógł być tak silny, jak to codzienne przenikanie wojska do ludności i ludności do wojska. Istniała codzienna zależność żołnierza od ludności, codzienna zależność ludności od dobrego lub złego humoru swego obrońcy. A trwało to tak miesiącami. I kiedym ja, jako sędzia wojskowy, dający nagrody, odznaczający ludzi, myślał i przemyśliwał nad kampanią pod Lwowem, to wielkie zasługi waszego miasta oceniłem tak, jakbym miał jednego zbiorowego żołnierza i ozdobiłem Lwów krzyżem orderu „Virtuti Militari", tak, że wy jesteście jedynym miastem w Polsce, które z mojej ręki, jako Naczelnego Wodza, za pracę wojenną, za wytrwałość otrzymało ten order..."

Co dzieje się zagranicą.

W sytuacji narodowego rządu hiszpańskiego zaszła ostatnio ważna zmiana. Dotychczas wszystkie państwa za prawowity rząd hiszpański uważały czerwony rząd madrycki. Faszystowskie Włochy i hitlerowskie Niemcy, mimo, że z rządem tym wcale nie sympatyzowały, utrzymywały przy nim swe przedstawicielstwo dyplomatyczne. W ostatnich dniach dwa te państwa odwołały swych przedstawicieli z czerwonego Madrytu i za prawowity rząd uznały rząd narodowy generała Franco. Dzięki temu faktowi położenie armii narodowej zasadniczo się zmieniło. Gen. Franco będzie mógł przy pomocy statków włoskich i niemieckich zamknąć dostęp do czerwonej Katalonii statkom sowieckim, które dotychczas zaopatrywały czerwonych obficie w broń i amunicję.

* * *

W Rosji sowieckiej przeprowadza się znów masowe aresztowania. Do więzień wtrącono w ostatnich dniach wielu młodych komunistów, których oskarżono o faszyzm, oraz liczną grupę cudzoziemców, członków zagranicznych partyj komunistycznych. Cudzoziemców tych oskarżono o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Ogólnie utrzymują, że powodem nowej fali aresztowań jest chęć wywołania wśród ludności Rosji nastroju oburzenia przeciw „wrogom wewnętrznym i zewnętrznym“. Nastrój taki usprawiedliwi w oczach szerokich mas teror, przy pomocy którego Stalin osiągnąć chce nieograniczoną władzę.

* * *

Między Niemcami i Japonią zawarty został układ, którego celem ma być utworzenie wspólnego frontu przeciw Sowietom. Gdyby wiadomości te sprawdziły się, blok przeciwbolszewicki, do którego należą już Niemcy, Włochy, Austria i Węgry, powiększyłby się o potężnego sprzymierzeńca.

* * *

Francuski minister Sallengro atakowany był od dłuższego czasu przez prasę, która zarzucała mu, że jako żołnierz popełnił w czasie wielkiej wojny dezercję. Zgnębiony tymi atakami, minister Sallengro popełnił samobójstwo.

Bohaterowie z podlwowskich wsi.

Podczas uroczystości ustawienia w Basiówce pod Lwowem Głazu pamiątkowego w miejscu, gdzie przed wojną Komendant Piłsudski prowadził ćwiczenia strzeleckie, wygłosił ppłk. Z. Zygmuntowicz piękne przemówienie.

„Starsze pokolenie z tych okolic — mówił m. in. ppłk. Zygmuntowicz — pracowało ongiś z nami w dziele odzyskania Ojczyzny, a wspomnę tylko kilku — jak śp. Stan. Sałamaszyńskiego z Zimnej Wody, sierżanta I Bdy, kawalera Virtuti Militari i krzyża Niepodległości, zmarłego w czasie Obrony Lwowa, jak nieżyjącego już Stan. Baranowskiego z Zimnej Wólki, Marcina Zielińskiego z Zimnej Wody, dawnego wójta z Basiówki, a szczególnie — zmarłą już kierowniczkę szkoły śp. Ellę Kwiatkowską z Basiówki i innych, którzy w naszym Kole T. S. L. im. T. Kościuszki współpracowali.

Dziś, przekazując to dzieło młodszym — zwracamy się do młodzieży z tych okolic, by patrząc na ten Głaz, uważała go za drogowskaz do pracy nad potęgą Rzeczypospolitej.

Dla Basiówki i okolicy — to miejsce powinno być świętem, a dumą i zaszczytem, iż Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego tu ten Głaz zestawił i oddał Wam w opiekę...“

Osada z przed tysiąca lat.

Kierownik ekspedycji naukowej, prof. dr. Kostrzewski, który przeprowadza badania prastarej osady bagiennej w Biskupinie, udzielił prasie informacyj o wynikach tych badań.

Osada liczyła conajmniej 100 domów. Stwierdzono istnienie 38. Nie udało się jeszcze odkryć bram w części rozkopanej. Znajdują się one zatem prawdopodobnie w części wschodniej i północnej, które nie zostały jeszcze rozkopane. W bieżącym roku natrafiono podczas prac wykopaliskowych na szereg zabytków, jak oś od wozu, ziarna zboża, piękne okazy ceramiki, najrozmaitsze ozdoby oraz narzędzia z bronzu, żelaza i kości.

Osada ma kształt owalny i jest wyposażona w ulicę okrężną i kilkanaście łączących się przy jej pomocy poprzecznych. *Typ osady odkrytej w Biskupinie spotkany jest po raz pierwszy w Europie.*

W nowoodkrytej części znalazły się dalsze trzy-izbowe chaty, składające się z przedsionka, izby głównej i komory. Podłogi są częściowo doskonale zachowane. Nie dało się ustalić przeznaczenia komory, czy służyła ona jako sypialnia, czy jako pomieszczenie dla bydła.

W ciągu bieżącego roku odgrodzono część jeziora w północno-zachodnim obszarze półwyspu celem osuszenia odcinka osady, zalanego od wieków wodą. Wiele czasu i sił pochłonęła budowa tamy długości 150 m i szerokości 4—5 m. Po wypompowaniu wody odkryto kilka chat, część wału ochronnego i falochronu, zachowanego w złym stanie.

Podczas rozkopywania osady biskupińskiej znaleziono w górnej warstwie ziemi półwyspu liczne zabytki z późnego okresu rzymskiego, mianowicie z III i IV wieku przed Chr. oraz z okresu wczesnopiastowskiego. Są one świadectwem ponownego zamieszkiwania osady po katastrofie powodzi, która zalała pierwszą osadę bagienną około r. 400 przed Chrystusem.

Wykopalisko biskupińskie daje po raz pierwszy obraz całokształtu życia naszych przodków w początkach epoki żelaznej i pokazuje nam jej kulturę w znacznie korzystniejszym świetle, aniżeli to przypuszczano. Podziw budzi zwłaszcza zwarta organizacja szczepowa, której wyrazem jest planowe założenie osady, dalej zdumiewająca umiejętność wykorzystania naturalnej obronności terenu, powiększonej przez podwójne wały drewniano-ziemne.

Odsłonięta część osady bagiennej wywiera na zwiedzających niezatarte wrażenie. Dzięki sprzyjającym okolicznościom *zachowała się dolna część osady w postaci, jak gdyby skamieniałej, niedługo w takim stanie, w jakim opuścili ją dawni mieszkańcy w chwili katastrofy, która ich stąd wypłoszyła.*

Prehistorycy zagraniczni, którzy zwiedzali wykopaliska w Biskupinie, nie mieli dość słów zachwytu dla jedynego w swoim rodzaju stanu zachowania drewnianych konstrukcji obronnych, umocnień brzegu, dróg i domów. Rzeczą konieczną jest zachowanie, jak największej części osady, jako rezerwatu prehistorycznego. Urzeczywistnienie tego zamiaru będzie oczywiście zależało od uruchomienia potrzebnych na ten cel bardzo znacznych funduszów.

22 listopada we Lwowie.

W rocznicę oswobodzenia Lwowa podniesiono na lwowskiej wieży ratuszowej flagę państwową, odprawiona została w katedrze uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. arcybiskupa Twardowskiego, zaś po nabożeństwie odbyła się uroczystość przemianowania ulicy Murarskiej na ulicę Brygadiera Mączyńskiego, komendanta bojów lwowskich.

Następnie ruszono pochodem przed gmach przy ul. Gródeckiej l. 8, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych na odcinku Bema obrońców Lwowa.

Podczas tej uroczystości gen. Karasiewicz-Tokarzewski wygłosił przemówienie poświęcone pamięci bohaterów, którzy życie swe złożyli w ofierze, walcząc o polskość Lwowa, oraz wskazaniom, jakie dla nas wynikają z ich czynu.

Zaznaczywszy, że przemawia tylko w swoim imieniu, oświadczył następnie gen. Tokarzewski:

„...Ostatnia Obrona Lwowa zrodziła w dzieciach naszych i starcach zapał, jakiego dawno nie notowały kroniki. Dobyła z nich ofiarność na wielki, krwawy trud, któremu rzadko potrafił sprostać dojrzały mąż — żołnierz zahartowany.

Czyż tak broni się rozpacz świadomości, że walczymy na okopach św. Trójcy, na straconych pozycjach? Nie — moc tego może dać tylko wiara, że *trwamy na ziemi, która od wieków i naszą krwią przesiąkła.*

Niechże więc tym pierwszym najistotniejszym doświadczeniem będzie niczym i nigdy nie zachwiana, zwarta i spokojna a nie roztrzęsiona w jakimś histerycznym okrzyku pewność nienaruszalności naszych granic.

Żyjemy tu nie sami — tę pewność naszą, że stąd nigdy i nigdzie nie wyjdziemy, wyraźmy w równej mierze utrwaleniem i sprawiedliwym rozbudowaniem polskiego stanu posiadania, posiadania tutaj pod każdym względem, jak i rozsądnym — czujnym i praktycznie trzeźwym szukaniem dróg, aby z naszej strony zrobić na czas wszystko, czego wymaga mądrość polskiej racji stanu, dlatego, żeby współżycie nasze z Ukraińcami i Rusinami, z okresu od setek lat powtarzających się walk, przeszło wreszcie w nowy, jaśniejszy dzień uczciwej, a lojalnej współpracy w ramach, i dla dobra wspólnej polskiej państwowości.

I to jest dla mnie tym drugim doświadczeniem.

A trzecim, to przekonanie, że osiągnięcie rzeczywistych, praktycznych wartości z obu uprzednich nauk, które mi ta historia wskazała, jest uwarunkowane zrozumieniem i czynną wolą stosowania w całej rozciągłości tego podstawowego prawa, które obowiązuje w naszym Państwie, tj. Konstytucji.

Jeżeli nie chcemy zagubić się na bezdrożach chodzenia luzem w pojedynkę, musi być jakaś nie tylko z musu, ale i wolnej, najlepszej woli — nie tylko na święto, ale przede wszystkim na codzień uznana, przyjęta i ściśle stosowana miara gromadnego współżycia i postępowania zespołowego.

Weźmy, co w zgodzie z tą miarą jest prawem naszym wziąć, dajmy co dać słusznym jest według tego prawa, a przede wszystkim *przestańmy zaprzeczać i bronić się tylko — wzrastajmy ciągle trwajmy* — rozwijajmy się w czynnej, pewnej siebie, mocnej postawie wobec życia, warunków które nam ono stwarza, praw i obowiązków, które na nas nakłada, abyśmy nie byli jak strusie, gdy przed burzą, a nawet urojonym niebezpieczeństwem w piasek głowę chowają — lecz, gdy spokojnie będzie i słońce jasno zaświeci, jak lwiątka małe, wesoło — beztrosko, po „lwowsku“ pośmiejmy się, a naprzeciw każdej wichury wychodźmy na czas, bez improwizacji i reagowania tylko, z czujnością, rozsądną wiarą w siebie i mocą tego króla w świecie zwierzęcym...

Bądźmy wdzięczni naszemu wczoraj za piękno i wielkość, w której dało nam urodzić się, wzrastać w rycerskiej — żołnierskiej modlitwie czynu, uczcijmy je, ale i za Boga wobec pokoleń, które po nas przyjdą, nie zerwijmy ogniwa w łańcuchu nieprzerwanej świetności Lwowa, który oby mocno i trwale po przez dziś złączył wczoraj z jutrem.

A teraz w skupionym milczeniu schylmy czoła przed ofiarą tych, których nazwiska odsłoni nam ta tablica.“

Polacy nie mówią po polsku.

List z powiatu kałuskiego.

W naszym, kałuskim powiecie wynarodowienie poczyniło duże postępy. Jest u nas wiele wiosek o ludności mieszanej, polskiej i ruskiej. O ile przybysz do takiej wioski zajdzie, nie usłyszy polskiego słowa.

Polskie dzieci z małżeństw mieszanych, obcując z dziećmi ruskimi, przyswajają sobie ruski język i ruskie zwyczaje. Poza tym matka-Rusinka przyzwyczaja je od kolebki do ruskiej mowy, a ojciec — jak to zwykle bywa — pracując ciężko na chleb, gościem bywa w domu i mało czasu poświęca dzieciom. A że we wsiach brak polskich szkół, miasto i kościół daleko, dziecko tak wychowane, przepada dla polskiego narodu.

Był u nas taki wypadek: Jeden z chłopów miejscowych pełnił przez 18 lat funkcje „starszego brata“ w cerkwi, całe życie mówił po rusku, lecz po jego śmierci spotkała wszystkich niespodzianka. Gdy rodzina udała się do ruskiego księdza z prośbą o pogrzeb, ksiądz przeglądnął metryki i oświadczył, że nazwisko nieboszczyka w nich nie figuruje. Nazwisko kończy się na „ski“, więc może zmarły zapisany był w metrykalnych księgach rzymsko-katolickich. Tak też w istocie było. Dopiero po śmierci okazało się, że ów chłop był Polakiem.

Takich Polaków jest u nas więcej, a niemało mamy i takich, których rodzice dali ochrzcić w cerkwi, bo do kościoła daleko. Ci przepadli już dla polskości.

W niektórych wioskach, gdzie mniejszość polska jest znaczna, coraz częściej słyszy się dziś polską mowę. Powstają tam czytelnie T. S. L., Kółka Rolnicze i inne polskie organizacje. Nie na rękę to Rusinom, więc nocami w polu wyrządzają polskim gospodarzom szkody, wypasając trawę i zboże końmi i bydłem, zrywają anteny radiowe przy czytelniach i w ogóle starają się nam dokuczać, jak mogą.

Nasi dziadkowie i ojcowie słuchali namów ruskich księży, że chrzest jest jeden, czy w kościele, czy cerkwi, zaborcy o nas nie dbali, dziś tysiące chłopów o polskich nazwiskach uważa się za ukraińców. Czy łatwo będzie ich odzyskać?

Bardzo słuszne były uchwały T. S. L. w Krakowie by ratować Małopolskę Wschodnią. Musimy w każdej wiosce, czy osadzie, gdzie się znajduje chociaż kilkadziesiąt dusz polskich (zwłaszcza zruszczonych) urządzać czytelnie T. S. L. dostarczać książek i gazet, zakładać szkółki i urządzać kursy. Całe społeczeństwo polskie musi wytężyć wszystkie swe siły, a rząd winien okazać nam pomoc i poparcie. Inaczej trudno będzie wykonać krakowską rezolucję T. S. L.

Teeselowiec z Kałuskiego

Co piszą nasi korespondenci?

Jak pracuje T. S. L. w Łoszniowie.

Koło T. S. L. w Łoszniowie zorganizowało niedzielne wykłady dla dorosłych. Tematem wykładów jest prowadzenie wzorowej gospodarki rolnej. Poza tym prowadzi Koło elementarny kurs kroju i szycia. Na kurs uczęszcza 18 osób. W „Konkursie dobrego czytania" bierze udział 16 członków czytelni. Pod kierownictwem miejscowych nauczycieli zorganizowany został zespół chóralno-teatralny.

Poranek ku czci ks. Piotra Skargi.

Sanok. Dnia 25 października br. staraniem Koła T. S. L. odbył się dla młodzieży szkół sanockich Uroczysty Poranek ku czci ks. Piotra Skargi z okazji 400-letniej rocznicy jego urodzin. Program wykonali uczniowie gimnazjum państwowego pod kierownictwem WP. Profesora Stef. Baranieckiego. Udział wzięło około 450 uczniów i uczennic. *Ks. Witeszczak.*

Nowe Czytelnie T. S. L. w pow. tłumackim.

Dnia 4 X wyjechał na zaproszenie kierownika szkoły z Olszy p. Frankiewicza, prezes Koła T. S. L. w Tłumaczu w towarzystwie p. Korneluka, budowniczego w Tłumaczu, do Olszy. Po referacie w sprawie T. S. L., wygłoszonym przez przewodniczącego Koła T. S. L. zebrani wpisali się na członków Czytelni T. S. L. w liczbie 19 i wybrali Zarząd na którego czele stanął L. Sokołowski.

Następnie p. J. Korneluk wygłosił obszerny referat o budowie kaplicy względnie kościółka na parceli T. S. L. Zawiązano Komitet budowlany z przewodniczącym ks. T. Wróblem na czele.

Dnia 11 X odbyło się zebranie w Grabieżu pod Otynią. Przewodniczący Koła T. S. L. w Tłumaczu wygłosił przemówienie o zadaniach T. S. L. i zachęcił zebranych do wpisania się na członków Czytelni T. S. L. Po wpisaniu się 22 członków wybrano Zarząd Czytelni, któremu przewodniczyć będzie p. Twardowski Jan.

Dnia 18 X prezes Koła w Tłumaczu wygłosił w Oknianach referat o potrzebie założenia Czytelni, poczem ukonstytuował się Zarząd z p. J. Żakowiczem na czele. Z kolei wygłosił referat gospodarczy p. Jan Kulczycki (spółdzielnie, jajczarnie) a p. Mierzwiński wyświetlił szereg obrazów z życia pszczół.

Dnia 8 XI w Lackiem Szlacheckiem, po referacie prezesa Koła, zgłosiło się 24 członków do Czytelni T. S. L. Na czele Zarządu stanął p. Michał Łucki. Przewodniczący Koła był obecny również na Walnem zgromadzeniu Kółka rolniczego i przysłuchiwał się dyskusji członków, którzy wyrazili zgodną tendencję do utrzymania w Lackiem Szlach. własnego sklepu.

Dnia 15 X odbyło się otwarcie uniwersytetu ludowego w Hryniowcach. Przewodniczący Koła wygłosił referat o potrzebie i celach uniwersytetu, a p. Dąbiec mówił zebranym o Polsce, jej obszarze i zaludnieniu. Następnie przewodniczący Koła zachęcił zebranych do wpisywania się na członków Czytelni T. S. L. Wpisało się członków 25, z pośród których wybrano Zarząd z przewodniczącym Staworowskim Józefem.

Wiec oświatowy T. S. L. w Samborze.

Przekonaliśmy się wszyscy w dniu 8 listopada 1936 r. — na Wiecu Oświatowym, który odbył się w sali tutejszego „Sokoła" że Koło T. S. L. w Samborze wykazuje dużą żywotność. Wiec odbył się w nastroju podniosłym.

Na pierwszą część obrad złożyły się:

a) Zagajenie prezesa Koła T. S. L. prof. Glodta.

b) Sprawozdanie z działalności Koła T. S. L. w powiecie, oraz przemówienie okolicznościowe p. Badoskiego, rolnika z Powodowej na temat „Rola T. S. L. przed wojną a po wojnie i kryzys oświatowy wśród ludu".

c) Przemówienie rolnika-kolonisty z Rakowej p. Ciężadły na temat „Rola Polski w Wschodniej Europie i konieczność konsolidacji wszystkich stanów w Polsce".

W części drugiej zespół wiejskich artystów i zastęp dzieci, które były w lecie na półkoloniach T. S. L. w Powodowej i w Waniowicach, popisywał się wierszykami, deklamacjami (zbiorowymi) i śpiewem, wzamian za co otrzymał od licznie zebranej publiczności, huczne brawa.

Następnie z dużym temperamentem i werwą odtańczył „Krakowiaka" zespół Czytelni T. S. L. z Rakowej — przy wiejskiej orkiestrze. Na zakończenie odegrał sztukę „Łobzowianie" zespół wiejski z Czyżek, który wzbudził szczery zachwyt wśród zgromadzonych.

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. w Rogóźnie.

W dniu 15 listopada br. odbyło się poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. im. Marszałka Piłsudskiego w Rogóźnie. Uroczyste nabożeństwo w sąsiedniej wsi Brześcianach odprawił ks. proboszcz Lorenz, a pełne polotu i głębokich myśli kazanie wygłosił ks. kanonik Raniżewski.

Po nabożeństwie goście, m. inn. pp.: starosta dr Kaszubski, major Góralczyk, pos. E. Ekert, inspektorzy szkolni: Melnarowicz, Węgrzyniak i dr Janusz, burmistrz m. Sambora, Wayda, ref. Zdanowicz, zarząd samborskiego Koła T. S. L. i reprezentanci organizacji społecznych, nauczycielstwo i ludność polska z okolicznych wsi — udali się pod Dom Ludowy w Rogóźnie, gdzie przy dźwiękach orkiestry 6 p. s. p. nastąpiło podniesienie flagi państwowej, Następnie ks. proboszcz Lorenz poświęcił Dom i przemówił o znaczeniu tegoż dla Polaków. Z kolei przemówiał prez. Koła samborskiego T. S. L. prof. A. Glodt, który na zakończenie podziękował za pracę przy ukończeniu Domu pp.: staroście dr Kaszubskiemu, burmistrzowi Waydzie i nauczycielstwu, po tym oddał klucze od Czytelni miejscowemu prezesowi, który podziękował zebranym za przybycie i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć T. S. L. Po przemówieniach wygłosiły z głębokim przejęciem wierszyki okolicznościowe dwie dziewczynki, po tym zebrani pospieszyli do wnętrza Domu, gdzie nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa.

Należy podkreślić na tym miejscu ofiarność urzędników Kom. Kasy Oszcz. m. Sambora, którzy zebrali między sobą kwotę zł. 100.— przeznaczając ją na zakupienie aparatu radiowego dla Czytelni T. S. L. w Rogóźnie. *W. K.*

Uroczystości listopadowe w powiecie lwowskim.

Uroczystości 11 listopada br. odbyły się również w najdalszym kącie pow. lwowskiego tj. w Rakowcu, Nowosiółce, Derewaczu i Lipnikach. Uroczystości te przygotował delegat T. S. L. Koła im. J. Piłsudskiego we Lwowie p. Soja z Rakowca a wykonaniem programu zajęło się poza Czytelniami i nauczycielstwo miejscowe.

W Rakowcu odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Jurasza a potem w szkole poranek pod kierownictwem naucz. p. Hebdy. Poza tym śpiewał chór starszej młodzieży a przemówienie wygłosił delegat Koła T. S. L. mgr. Bajorek.

W kilka godzin potem odbyła się uroczystość w pobliskiej Nowosiółce gdzie starsza młodzież deklamowała i śpiewała w chórze. Tam również przemawiał delegat p. Bajorek.

Popołudniu tego dnia odbyły się uroczystości w Derewaczu a wieczorem w Lipnikach. W tych wioskach, raczej osadach przygotował te uroczyste obchody p. Soja z Rakowca a przemawiał również p. mgr. Bajorek. W Lipnikach był pochód z lampionami i palono ogniska.

Wszędzie cała ludność brała udział w tych obchodach; garnie się ona coraz liczniej do T. S. L., korzysta ze świetlic czytelnianych i książek Koła im. Marsz. J. Piłsudskiego, które w powiecie ma 20 czyteln, 1000 książek w bibliotekach ruchomych itd.

Wiadomości z kraju.

Dni kolonialne.

Mocarstwowe stanowisko Polski wymaga, by przyznano nam, jak innym wielkim państwom, terytoria zamorskie dla kolonizacji i gospodarczej ekspanzji. By wpoić w całe społeczeństwo myśl, że Polska musi być państwem kolonialnym, zorganizowano w ub. tygodniu „Dni Kolonialne".

Pomost między wojskiem a społeczeństwem.

Tydzień Białego Krzyża zapoznał najszersze warstwy z działalnością tej organizacji. Najważniejszym celem Polskiego Białego Krzyża jest wydajna współpraca z wojskiem nad zwalczaniem analfabetyzmu, czego najlepszym dowodem są zastępy żołnierzy, opuszczających co roku szeregi wojska, z ukończoną szkołą początkową. Biały Krzyż prowadzi świetlice, gdzie żołnierz zaraz po przyjściu do armii znajduje ciepło rodzinne. wytchnienie po ciężkiej pracy, godziwą rozrywkę, dobrą popularną pogadankę, muzykę, radio i kino. Biały Krzyż prowadzi biblioteki, dobiera odpowiednie książki, rozbudza zamiłowanie do czytania ich, tak, żeby książka stała się nieodstępnym towarzyszem nawet po opuszczeniu szeregów wojska, co zapobiega popadaniu w powtórny analfabetyzm.

Biały Krzyż organizuje kursy rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, półka doświadczalne, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy na wsi i dające wiele korzyści w późniejszej pracy na roli. Pogadanki zaś i poruszane w nich zagadnienia z różnych dziedzin życia i nauki, przydają się żołnierzowi tak ze wsi, jak z miasta.

Biały Krzyż pod protektoratem i troskliwą opieką Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, tworzy jakby pomost łączący wojsko ze społeczeństwem.

Nowa linia kolejowa.

Dnia 21 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej linii kolejowej Rybnik—Zory, wybudowanej kosztem skarbu śląskiego, długości 15,7 km. Ogólny koszt budowy linii wraz z budynkami wyniósł 3.300 tys. zł.

Fundusz Obrony Narodowej.

Na dzień 19 listopada stan zbiórki na FON wyniósł zł 4,657.020. Z sumy wymienionej zł 3,415.000.— już wpłacono na budowę łodzi podwodnej.

Dwie katastrofy kolejowe.

Przed kilku dniami pociąg osobowy odjeżdżający z Zakopanego do Krakowa o godz. 16 wykoleił się w Chabówce. Pociąg składał się z 13 wagonów. Wykoleiły się wagony 10 i 11. Pierwszych 9 wagonów, brankard i wóz pocztowy pozostało nienaruszonych. Z wykolejonych 2 wagonów wagon III klasy został zdruzgotany, a wagon pulmanowski poważnie uszkodzony. Ofiarą katastrofy padło 5 osób zabitych, w tym 2 mężczyzn i 3 kobiety, oraz 6 osób ciężko rannych i 8 lżej rannych.

W dwa dni później wykoleił się bezpośredni pociąg pospieszny z Warszawy do Krakowa na stacji Zabierzów w odległości 15 km od Krakowa.

Z pod gruzów wydobyto kierownika pociągu Jaromina. Stracił on nogę i uległ złamaniu ręki. Bagażowy Szczerbowski zmarł w drodze do szpitala. Poza tym ciężkie rany odniosło kilkanaście osób. Osoby lżej ranne odstawiono do Krakowa najbliższym pociągiem. Pociąg sanitarny zabrał ciężej rannych pasażerów.

Piękny dar.

Jedna z instytucyj ofiarowała do dyspozycji Polskiego Radia przeszło 45 tysięcy egzemplarzy swych książek celem rozdzielenia ich bezpłatnie między dzieci i czytelnie w całej Polsce.

Co to za instytucja, która zdobyła się na tak hojny dar?

Przed stu przeszło laty, w r. 1817 dzięki ofiarności Józefa Ossolińskiego powstała w stolicy ówczesnej Galicji, we Lwowie, wielka biblioteka, ośrodek badań naukowych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Założyciel poświęcił swemu dziełu cały majątek. Gdy umarł, nie znaleziono w jego kantorku ani grosza.

Stworzona przez Ossolińskiego instytucja żywo się rozwijała, mimo, że rząd austriacki krzywem okiem patrzał na jej narodową działalność i kierowników jej nieraz osadzał w więzieniu. Mnożyły się zapisy i darowizny, rosła liczba książek, druków i eksponatów muzealnych. Z usług tej polskiej placówki kulturalnej korzystało i korzysta mnóstwo osób. Niema prawie w Polsce uczonych i pisarzy, którzy choćby raz nie przestąpili progów jej pracowni.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, który już w swych początkach, narażając się na surowe represje, rozwijał żywą działalność wydawniczą, drukując m. in. wiele zabronionych przez Austriaków dzieł patriotycznych, wydaje w późniejszych latach, gdy zelżał ucisk cenzury, czasopisma naukowe i rzuca co roku na rynek księgarski pokaźną ilość książek z różnych dziedzin wiedzy. Przez wiele lat prowadziło też Ossolineum wydawnictwo książek szkolnych, jako jedyna tego rodzaju placówka w b. zaborze austriackim. Czysty dochód z wydawnictw obraca ta instytucja na utrzymanie swej biblioteki i muzeum, a dużą ilość książek rozdaje bezpłatnie organizacjom oświatowym.

Przed kilku tygodniami Polskie Radio wystąpiło z apelem do społeczeństwa o dostarczanie książek dziatwie, która nie mogąc sobie pozwolić na kupno podręczników — nie korzysta należycie z nauki szkolnej. Hasło to znalazło żywy oddźwięk w Ossolineum.

Korzystając z wielkiego zasięgu akcji radiowej, powierzył Zakład Narod. im. Ossolińskich rozdawnictwo 45.920 książek Polskiemu Radiu.

W akcji rozdawnictwa książek biorą udział wszystkie polskie rozgłośnie. Na zew, płynący z nich na falach eteru, nadchodzą stosy listów z rozmaitych stron kraju. Rozgłośnie badają prośby o książki, sporządzają spisy potrzebnych podręczników, oraz adresy szkół, względnie instytucyj oświatowych i odsyłają te zestawienia do Ossolineum we Lwowie. Ekspedycja Zakładu Nar. im. Ossolińskich rozsyła paczki książek wskazanym przez Polskie Radio adresatom. Praca idzie sprawnie.

Dzięki ofiarności Ossolineum i pomocy Polskiego Radia książka polska znajdzie się w tym roku w rękach tysięcy tęskniących do niej dzieci i starszych.

—o—

Sprawy gospodarcze.

Poprawa sytuacji gospodarczej.

Według danych Banku Gospodarstwa Krajowego stan gospodarczy Polski w październiku był nacechowany silniejszym wzmożeniem obrotów i dalszą zwyżką produkcji przemysłowej.

Umiarkowana podaż ziemiopłodów, oraz korzystna tendencja na rynkach światowych wpływały na zwyżkę cen zbóż, eksport również się zwiększył. Ponieważ jednocześnie sytuacja na rynku artykułów hodowlanych pozostaje pomyślna, wzrastająca siła nabywcza ludności wiejskiej wpływa ożywiająco na obroty wyrobami przemysłowymi, oraz umożliwia stopniowo lepszą płatność rolniczych zobowiązań dłużnych.

Ruch zwyżkowy w przemyśle występował nadal w gałęziach inwestycyjnych.

Na spłaty rodzinne.

Jak już donosiliśmy Ministerstwo rolnictwa przekazało Państwowemu Bankowi Rolnemu pewne kwoty, celem udzielania długoterminowych pożyczek na spłaty rodzinne.

Pożyczki na spłaty rodzinne udzielane będą wyłącznie na grunty hipoteczne właścicielom posiadającym tytuł własności. Spadkobiercy mogą ubiegać się o te pożyczki dopiero po uregulowaniu tytułu własności na swoje nazwisko. Pożyczki mogą być udzielane na wszelkiego rodzaju spłaty rodzinne, o ile gospodarstwo w razie podziału między członków rodziny straciłoby charakter żywotnego gospodarstwa.

Pożyczki udzielane będą do wysokości nie mniejszej niż 1.000 zł i zabezpieczone będą na pierszym miejscu hipotecznym. Koszt oszacowania przez bank wynosi przy obszarze 5 do 15 ha 50 zł.

Pożyczki będą udzielane na 10, 15, 20 i 25 lat. Oprocentowanie wynosi łącznie 1 i pół procent. Pożyczki nie będą udzielane na gospodarstwa mniejsze od 5 ha, większe od 15 ha.

Mleko dla fabryki wełny.

W poprzednim numerze podaliśmy wiadomości o mającej powstać w Polsce fabryce wełny z mleka, względnie z lanitalu. Obecnie podajemy dalsze szczegóły.

Grupa zainteresowanych w produkcji lanitalu przemysłowców, prowadzi pertraktacje ze Związkiem Izb i Org. Rolniczych w sprawie dostaw mleka dla fabryki sztucznej wełny. Przemysłowcy w razie uruchomienia fabryki będą potrzebowali b. znacznych ilości chudego mleka do przerobu — tak, że przy obecnym stanie produkcji mleczarskiej rolnictwo byłoby ograniczone w przeznaczaniu mleka chudego na spasanie inwentarza; sfery rolnicze twierdzą, że niżej ceny 7 groszy za 1 kg nie opłaci się im sprzedawać chudego mleka.

Niepodzielność gospodarstw rolnych.

Projekt ustawy, wpływający pod obrady Sejmu.

Pod obrady najbliższej sesji sejmowej zostanie wniesiony projekt ustawy o niedzieleniu gospodarstw powstałych z nowodokonanej parcelacji.

Projekt ustawy odnosi się do działek powstałych w drodze parcelacji, niezależnie od tego, czy parcelowana nieruchomość stanowiła własność Państwa, Państwowego Banku Rolnego lub innych osób prawnych i fizycznych.

Działki powstałe z parcelacji, nie mogą być zbywane w całości lub części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążone bez zezwolenia władzy.

Właściciele działek powstałych z parcelacji, obowiązani są do osobistego gospodarowania na tych działkach. Władza może zezwolić na powierzenie gospodarowania innej osobie.

W licytacji działek, powstałych z parcelacji, mogą brać udział tylko te osoby, które uzyskały zezwolenie władzy na nabycie nieruchomości.

Działki, powstałe z parcelacji przeprowadzonej przed wejściem w życie tej ustawy, a po dniu 1 września 1919 r., mogą być poddane ograniczeniom. Ograniczeniom wynikającym z tej ustawy mogą być poddane również gospodarstwa powiększone w drodze nabycia działek z parcelacji.

Kto działkę powstałą z parcelacji pozbywa w całości, lub części, dzieli, wydzierżawia, zastawia, lub obciąża bez zezwolenia władzy podlega karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jednej z tych kar. Tej samej karze podlega, kto nabywa taką działkę lub ją użytkuje.

Do udzielenia zezwoleń na pozbycie, dzielenie itp. działki parcelacyjnej właściwy jest starosta, Od starosty zależy również udzielanie zezwoleń na udział w licytacji działek, powstałych z parcelacji.

Rada ministrów na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych może w drodze rozporządzeń zawieszać całkowicie, lub częściowo działania tej ustawy w stosunku do poszczególnych województw i powiatów, oraz poszczególnych kategoryj gospodarstw.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 29 listopada do 5 grndnia 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
29 N. Saturnina i Filem.	**16 † 26 po Ś. Mat. ap**
30 P. Andrzeja ap., Just.	17 Hryhorja ep. cud.
1 W. Eligjusza b., Nat.	18 Platona i Romana
2 Ś. Bibjanny p. m.	19 Awdija pror.
3 C. Franciszka Ksaw.	20 Hryhorja i Prokła
4 P. † Barbary p. m.	**21 Wwed. w Ch. Prśw.**
5 S Saby Op., Anast.	22 Fyłym. ap. Kekyły

KS. ARCYBISKUP TWARDOWSKI PRZED MIKROFONEM. W czwartek, dnia 3 grudnia o godz. 18.25 Ks. Dr Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski mówić będzie przez radio o pomocy zimowej dla bezrobotnych.

ILOŚĆ KSIĘŻY POLSKICH W BRAZYLII wynosi 129 osób, z czego 74 pracuje wśród polskich osad, zaś 55 w innych środowiskach. Najwięcej księży jest ze zgromadzenia ks. misjonarzy, potem idą księża świeccy, Salezjanie, księża z Tow. Słowa Bożego i inni.

ZGROMADZENIA ZAKONNE W POZNANIU przesłały sprawozdanie z działalności miłosierdzia. Wynika z niego, że w III kwartale br. wydano 5.309 kg chleba, 31.597 obiadów i innych posiłków, co przeliczone na pieniądze wynosi 13.094.15 zł w gotówce; w bonach wydano -.838.30 zł. Poza tym udzielono bezpłatnie opieki ambulatoryjnej (lekarskiej), której koszta wynoszą 6.257.10 zł. Odzieży rozdano 220 sztuk.

WALKA Z RELIGIĄ W NIEMCZECH. W kościołach Rzeszy Niemieckiej odczytano dn. 15 listopada list pasterski biskupów w sprawie niesłychanego ucisku wolności sumienia w Niemczech:

„W szkołach i potężnych organizacjach nauczyciele i przewodnicy wysilają się, by słowem i pismem wyszydzać przed dziećmi wiarę ich ojców i oderwać te dzieci od Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, a przeto wewnętrznie także od rodziców. Ludzie dorośli rozlicznych zawodów skarżą się nam, że nadużywa się ich narodowej i gospodarczej zależności, aby zmuszać do pogwałcenia chrześcijańskiego ich sumienia, lekceważenia przykazań Bożych i odstępowania od Chrystusa i Jego Kościoła. Przede wszystkim wy, rodzice, musicie przez naukę i przykład być dla swych dzieci nauczycielami religii! Troską waszą niech będzie, by brały one udział w życiu Kościoła i aby między waszymi dziećmi i waszymi kapłanami nie powstawały dzielące ich mury! Kiedy zaś nawet do was dorosłych zbliża się pokusa okazać wierze brak przywiązania, to pomnijcie, że chrześcijaninowi nie wolno nigdy, choćby tylko zewnętrznie i na pozór, wypierać się swej wiary!"

To i owo ze świata.

OLBRZYMIE BRYŁKI ZŁOTA. W kopalni złota w rejonie uczalińskim znaleziono bryłkę złota, ważącą 2 kg 636 gr, a w nowej kopalni złota na Ałtaju bryłkę, ważącą 2 kg 814 gr.

WIELKA KATASTROFA W JAPONII. Skutkiem przerwania tamy, położonej nad kopalnią miedzi w miejscowości Osarusawa w Japonii, woda zalała osiedle. Tama, która została przerwana, należała do największych w Japonii. Długość jej wynosiła 700 stóp, a wysokość 200. Wzburzone wody po przerwaniu tamy zniszczyły 450 domów, przeważnie górników, zatrudnionych w kopalni miedzi w Akita. Liczba zabitych w katastrofie w Osarusawa przekroczyła 1000 osób.

350.000 SZTUK BYDŁA W SAMOCHODACH. Wiosną roku bieżącego wskutek niebywałej klęski suszy w zachodniej Libii, włoskie władze kolonialne zarządziły przetransportowanie około 350 tysięcy sztuk bydła i trzody do wschodniej połaci kraju, gdzie znalazły one dostateczną ilość paszy. Transport bydła, które miało do przebycia przeszło 500 kilometrów przez pustynię, odbył się przeważnie na samochodach, gdyż pośpiech był konieczny ze względu na brak po drodze studzien, w których możnaby było poić bydło. Wobec polepszenia się warunków klimatycznych w Libii zachodniej, rozpoczął się obecnie powrót stad, już bez pomocy samochodów. Dla umożliwienia pojenia bydła, wzdłuż szlaku prowadzącego przez pustynię wywiercono 75 studzien i zbudowano 297 poideł.

NAGRODY ZA ZAWIERANIE MAŁŻEŃSTW. Na skutek ogłoszenia przez japońskie władze, że każda para w Mandżurii, która w przeciągu miesiąca od daty ogłoszenia połączy się węzłem małżeńskim, otrzyma 60 jenów, powstała w Mandżurii istna epidemia małżeństw. W samym Mukdenie w przeciągu jednego dnia zawarto 1826 małżeństw. Jak obliczają miejscowe czasopisma, w całej Mandżurii ogłoszenie władz japońskich spowodowało ponad 30.000 ślubów.

NAJDŁUŻSZA KOLEJKA LINOWA. Włosi budują w Abisynii kolej linową, która połączy port w Massaua z Asmarą. Długość jej wyniesie 74.5 kilometrów, a zatem będzie to najdłuższa kolej linowa na świecie. Mimo że istnieje połączenie kolejowe między tymi dwoma miejscowościami, transporty drogą kolejki linowej będą się taniej kalkulowały, dając równocześnie gwarancję trwałości komunikacji wykluczającej przerwy w ruchu wskutek klęsk elementarnych oraz innych przeszkód.

Na Saharze wrzało bujne życie.

Wielka pustynia afrykańska Sahara stała się od niedawna terenem badań francuskich ekspedycyj naukowych i różnych uczonych. Wśród nich spotykamy się z nazwiskami profesora Gauthiera z uniwersytetu algierskiego, kapitana Perrineta i Bassetta.

Stwierdzono, że pustynia nie była dnem niegdyś istniejącego morza. Piaski Sahary powstały wskutek rozpadu grzbietów górskich wznoszących się kiedyś na północy czarnego lądu.

W piaskach znaleziono dużą ilość kości i zębów krokodylich, co świadczy o istnieniu przed wiekami słodkowodnych rzek i jezior w tej części Afryki. Odkryto również pokłady, zawierające resztki kości słoni, bawołów i antylop, a także ślady dawnych osiedli ludzkich, w postaci odłamków naczyń glinianych, oraz narzędzi z krzemienia.

Z powyższych odkryć wynika, że Sahara nie zawsze była pustynią i że na martwych dziś przestrzeniach wrzało bujne życie. Zamarło ono w Saharze po rozpadnięciu się gór, gdy rzeki i potoki przebiły sobie w piaskach głębokie łożyska, zaryły się pod ziemię i płyną obecnie pod powierzchnią ziemi, znalazłszy tam twarde nieprzepuszczające wody złoża. Podziemne rzeki Sahary płyną ku Nigrowi i do jeziora Czad, czego dowodzą ryby, wyrzucane przez studnie artezyjskie na Saharze a należące do pospolitych w Nigrze gatunków.

Oazy w Saharze zawdzięczają swe istnienie źródłom słodkowodnym, które w szczególnie wielkiej ilości spotyka się w Tanezrufcie, czyli w części Sahary, zwanej „pustynią pragnienia śmierci". Zbadał ją nasz rodak, kapitan Motyliński. Na pograniczu Sahary i Tanezrufta wznosi się ostatnia placówka cywilizacyjna — „fort Motylińskiego".

OGÓLNA LICZBA ŻYDÓW NA ŚWIECIE wynosi dziś 15 milionów, z czego 11 milionów zamieszkuje Europę, 3 i pół miliona Amerykę, 500 tysięcy Azję, a reszta Afrykę. W Europie przeszło 8 i pół milionów Żydów zamieszkuje następujące kraje: Rosję, Ukrainę, Polskę, Litwę, Łotwę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię. Francja posiada mniej więcej około 150.000 Żydów. Z miast na świecie, w których Żydzi mieszkają najliczniej, na pierwszym miejscu należy postawić Nowy Jork, następnie Warszawę (319.000), Wiedeń (300.000), Chicago (250.000), Filadelfię (175.000). Przed dojściem do władzy Hitlera Berlin posiadał 120.000 mieszkańców Żydów.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 23 listopada 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 24·25	do 24·30
Pszenica zbior.	23·75	24·—
Żyto stand. I.	18·25	18·50
Żyto stand. II.	18·—	18·25
Jęczmień jednol.	20·75	21·—
Jęczmień przemiał.	20·—	20·25
Jęczmień pastewny	19·25	19·50
Owies stand. I.	15·25	15·50
Owies stand. I. A.	14·75	15·—
Owies stand. II.	14·75	15·—
Owies stan. II. A.	14·—	14·25
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 15% skrobji	3·75	4·25
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	26·—	27·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	17·50	18·—
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	23·—	23·50
Hreczka pastewna	16·50	17·—
Len (95%)	40·—	41·50
Siemię konopne	31·75	32·25
Łubin niebieski	10·—	10·50
Rzepak ozimy ex 1936	45·—	46·—
Rzepak letni ex 1936	39·—	40·—
Kasza hreczana 50% połówek	40·—	41·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	—·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	—·—	—·—
Pęcak Nr. 10	—·—	—·—
Proso krajowe	16·75	17·25
Makuchy lniane	18·50	19·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	100·—	110·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	120·—	150·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	67·—	72·—
Mak siwy z workiem ex 1936	57·—	62·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	27·—	27·50
Mąka żytnia wyc. 0—30%	28·75	29·25
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	27·75	28·25
Mąka żytnia gat I. 0—65%	25·75	26·25
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	19·25	19·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	20·50	21·—
Otręby żytnie	10·75	11·—

RADJO.

Program rolniczy dla wsi

od dn. 29 XI. do dn. 5 XII. 1936.

W niedzielę, dnia 29 XI w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 red. Janusz Lewandowski wygłosi pogadankę pt. „Co powinniśmy wiedzieć o koloniach?"

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" transmitowanej przez wszystkie rozgłośnie, o godz. 15.30 pogadankę pt. „Pomóżmy uczącej się dziatwie wiejskiej" wygłosi p. Dionizy Majewski, kierownik oddziału oświaty pozaszkolnej kuratorium warszawskiego.

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

W poniedziałek, dnia 30 XI o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim „Kącik dla młodzieży" w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego.

We wtorek, dn. 1 XII o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 2 XII o godz. 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadana będzie pogadanka inż. Edmunda Czarnowskiego pt. „Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie". Wielka ilość wypadków w rolnictwie zmusza do zwrócenia uwagi na tę sprawę społeczeństwa rolniczego i zaradzenia temu stanowi rzeczy. Dlatego pogadanka ta niewątpliwie spełni swe zadanie.

W czwartek, dn. 3 XII o godz. 12.40 inż. Wojciech Chmielecki wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Garść uwag o hodowli".

W piątek, dn. 4 XII o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim inż. Irena Niewodniczańska z Wilna dokona „Przeglądu prasy rolniczej".

W sobotę, dn. 5 XII o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

Potrzeba matką wynalazków.

Podczas wojny włosko-abisyńskiej, Włochom potrzeba było wielu materiałów, których u siebie nie mieli, a w skutek tzw. sankcyj ustał prawie całkowicie import towarów z zagranicy. W stanie tym zabrali się do pracy włoscy inżynierowie i uczeni, by z surowców znajdujących się w kraju wyprodukować potrzebne Włochom wyroby.

We Włoszech spotrzebowuje się rocznie 200.000 ton bawełny, 50.000 ton wełny oczyszczonej i 70.000 ton juty, produkuje się tylko 1000 ton bawełny i 10.000 ton wełny oczyszczonej, a juty nie produkuje się wcale. Stąd wniosek, że produkcja przędzy ma znaczenie pierwszorzędne dla tego kraju.

Ażeby poprawić tę sytuację zabrano się do udoskonalenia systemu uzyskania przędzy z konopi, które zastępują w dużej mierze len i jutę.

Poza tym ukazała się nowa przędza na rynku, a mianowicie: janowiec, pokrywający obficie nieurodzajne okolice półwyspu. Trzy lub cztery kilogramy ziarna dają 200 do 225 kwintali janowca na hektar rocznie. Janowiec posiada, podług najnowszych prób i studjów tę niecenioną zaletę, że potrzebuje dla przeróbki mało maszyn. Poza tym jedna tona suchego janowca dostarcza 400 do 500 kg dobrej masy papierowej, otrzymywanej za pomocą łatwej i prostej manipulacji w stanie surowej celulozy, którą można za pomocą zwykłych maszyn, przerobić na karton niezwykle wytrzymały, o wielkiej wartości przemysłowej. Dopiero jednak w wytwarzaniu sztucznej wełny z mleka, geniusz italski osiągnął świetne rezultaty. Wytwórczość sztucznej wełny pozwala na pomyślną współpracę rolnictwa z przemysłem. Z mleka pozbawionego śmietanki, otrzymujemy kazeinę, która opada na dół przez proste oddziaływanie chemiczne. Pozostaje mleko odciągnięte, bardzo cenne jako pożywienie dla zwierząt. Następnie kazeinę przetwarza się na lepką miazgę, którą się rozciąga, tłoczy i zanurza w cieczy o właściwościach krzepnących. Kazeina, tak spreparowana, dostarcza przędzy giętkiej, jędrnej i wytrzymałej. Obliczono, że w roku przyszłym, sam zakład „Cesano Maderno" dostarczy 20 ton wełny syntetycznej dziennie.

P. T. Czytelnicy

„Naszej Pracy"

którzy wpłacą prenumeratę na rok 1937 w kwocie

3 złotych

otrzymają premie

w postaci jednego z następujących wydawnictw Zarządu Głównego T. S. L., według swego wyboru:

1) *Czesław Kozietulski:* „Podolskie pieśni ludowe".
2) *Czesław Kozietulski:* „Rok kościelny w pieśniach".
3) Kantyczka.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.